

Franciszek Kwaśniak

ŚLUGA BOŻY KSIĄDZ ANTONI DUJLOVIĆ

Od 1999 r. twają prace zmierzające do wyniesienia na ołtarze ks. Antoniego Dujlovica¹. Podstawą prac procesowych było i jest powszechne przekonanie wśród duchowieństwa i wiernych świeckich o świętości tego kapłana. Wszyscy, którzy znali jego duszpasterską pracę w polskiej parafii, widzieli jego wierność Bogu i ludziom, niezależnie od narodowości i wyznania oraz przeżyli jego tragiczną męczeńską śmierć za obronę wartości moralnych wśród polskiej młodzieży, uznają i świadczą o Jego świętości. Mieszkańcy Gumjery w 1946 r. wyjechali do Polski i osiedlili się w miejscowościach: Ocice i Mierzwin w dekanacie Nowogrodziec diecezji legnickiej.

Żywa pamięć mieszkańców i ich potomków o swoim proboszczu z Gumjery zaowocowała aktywnym udziałem w procesie beatyfikacyjnym, dając świadectwo o świętości księdza Antoniego Dujlovicia.

1. SYLWETKA KSIĘDZA ANTONIEGO DUJLOVIĆA

Ksiądz Antoni Dujłowicz urodził się 26.06.1914 r. w Ruzicu k/ Banja Luki w chorwackiej ubogiej wielodzietnej rodzinie chłopskiej jako dwudzieste trzecie dziecko. Antoni w 1928 r. wstąpił do Małego Seminarium Duchownego w Trawniku, a następnie ukończył studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Sarajewie. Już w seminarium jako kleryk wywiązywał się bardzo sumiennie ze wszystkich swoich obowiązków. Był też bardzo koleżeński i wyrozumiały dla swoich kolegów. Często wieczorem z własnej potrzeby odbywał godzinną adorację przy Najświętszym Sakramencie. Ks. Josip Vrbanek w 1944 r. napisał w *Kalendarzu Serca Jezusowego i Maryjnego*²:

¹ A. ORLOVAK, *Wierny do śmierci*. Legnica 2005 s. 107.

² Tłumaczenie z języka chorwackiego na polski w posiadaniu autora.

jeszcze w *Seminarium koledzy dla żartu nazywali Antoniego za jego sumienność święty Antoni*. Jak się później okazało nie był to pusty żart. Świecenia kapłańskie Antoni otrzymuje 30.04.1939 r., a pierwszą Msze św. odprawia w swojej rodzinnej parafii Ivanjska k. Banja Luki 23.07.1939 r. w obecności najbliższych mu osób. Ojciec ks. Antoniego miał wtedy już 85 lat. Na pamiątkowych obrazkach prymicyjnych, wydrukował słowa św. Piotra: „Panie, Ty masz słowa żywota wiecznego”. Ks. Josip Vrbanek napisał we wspomnianym kalendarzu: *Pobożność jaką wynosi z Seminarium, jego duchowe horyzonty, oraz bystry sąd i twarda wola służyć Kościołowi i Ojczyźnie, oraz tęsknota za kapłaństwem stały się rzeczywistością*. Młody ks. Dujlović otrzymał pierwszą swoją parafię w polskiej wsi Gumjera w Bośni. Jednak parafianie niedługo cieszyli się swoim ukochanym kapłanem. Był czas wojny, śmierć na tych terenach zbierała obfite żniwo, także ksiądz Antoni, dzisiaj kandydat na ołtarze, za heroiczną obronę moralności zostaje w okrutny sposób zamordowany. Ks. Anto Zec-Baškarad w nekrologu napisał o nim: *Po przybyciu do Seminarium widziało się w nim jakąś powagę i sumienność. Już swoją obecnością zwracał na siebie uwagę przełożonych i kolegów. Był pracowity, pobożny, cierpliwy, ale zawsze wesoły i pogodny. Wszyscy go szanowali i stawiali za wzór*³.

O tym jaki był ks. Antoni Dujlović może świadczyć jego list wysłany do swojego młodszego przyjaciela Severina Perneka z seminarium w Travniku, późniejszego banjałuckiego kapłana i dubrovackiego biskupa. Trzeba tu zaznaczyć, że Gumjera była na prawym brzegu Vrbasu gdzie podczas działań wojennych teren ten był opanowany przez czetników⁴ i komunistycznych partyzantów, czyli wrogo nastawionych do katolików. Z tego powodu na tym terenie gdzie nie było już katolickiego kapłana. We wspomnianym liście do swojego przyjaciela napisał: *Nie dziw się, że tak długo nie pisałem. Naprawdę nie mam czasu, gdyż bardzo ciężko jest obsługiwać osiem parafii. Cieszę się, że już osiem miesięcy jestem prawdziwym misjonarzem. Prawie nigdy w domu. Jest mi bardzo ciężko, bo jestem sam na tych terenach. A jakie są warunki – Bóg sam wie. Nie ma spokoju, niestety już osiwiałem. Nerwy mam na wyczerpaniu, ale chcę być prawdziwą ofiarą*

³ ORLOVAC. *Wierny do śmierci*. s. 112.

⁴ Czetnicy – organizacja militarna z dowódcą Draže Mihajlovićem, podporządkowana rządowi emigracyjnemu.

swego świętego powołania i ofiarą dla tych wszystkich dusz nieśmiertelnych (w oryginale podkreślono). Broni mnie tylko dobry Pan Bóg. W okresie Wielkiego Postu wypowiadałem 5 500 dusz. Nie tylko dużo, ale i za dużo. Ucieczkę stąd nakazywano mi już kilka razy od czasu Twego wyjazdu, ale ja nie chcę. Na Wielkanoc miałem opuścić parafię, ale nie zostawię swoich owiec i chętnie ofiaruję dla nich swoje młode życie. W niedzielę 30 maja przybyła w te strony z Kozary wielka grupa partyzantów. Wyobraź sobie, jak tu jest. Otrzymałem nakaz ucieczki, ale zostałem. Obecnie toczą się tu ciężkie walki. Całymi nocami nie śpię. W domu jestem sam, bo cioci tu już nie ma. Sam jestem proboszczem, kucharzem i tym, kim potrzeba.

20 maja tylko Pan Bóg uratował mnie od utonięcia. Teraz jeszcze bardziej wierzę w cuda. Utopił się koń, wóz, siedzenie, teczkę i kapelusze ledwie uratowali. Ja topiłem się dwa razy. Ale o tym napiszę innym razem. Moje życie jest bardzo ciężkie.

Gdybym tak mógł przybyć do Travnika i porozmawiać z miłymi profesorami! Bądź dobrym.

Twój A. Dujlović⁵.

2. PRACA DUSZPASTERSKA MŁODEGO KAPŁANA

Ks. Antoni, młody i niedoświadczony kapłan, otrzymuje swoją pierwszą parafię w Gumierze powiat Prynjavor. Parafia ta była dla ks. Antoniego trudną z tego powodu, że w miejscowości Gumiera mieszkali wyłącznie Polacy⁶. Mieszkało tam około 120 rodzin, a ksiądz nie znał

⁵ ORLOVAC. *Wierny do śmierci*. s. 79.

⁶ Na międzynarodowym kongresie w Berlinie pod przewodnictwem Bismarcka w 1878 r. w traktacie m.in. ustalono, że „Prowincja Bośnia i Hercegowina będzie zajęta i administrowana przez Austro-Węgry”. W Galicji, pod zaborem Austro-Węgier w tamtym czasie brakowało pracy i ziemi, a bieda i nadmiar rąk do pracy były przyczyną dużej fali emigracji, w szczególności do Ameryki. Nowe tereny w Bośni przeznaczone przez rząd Austro-Węgier na osadnictwo były do zagospodarowania na bardzo dobrych warunkach. Każdy osadnik mógł otrzymać 10-12 ha gruntów w dzierżawę na 10 lat. Aby te grunty otrzymać osadnik musiał zobowiązać się, że będzie dobrym rolnikiem, postawi w ciągu trzech lat dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie, będzie karczował oddane mu lasy z przeznaczeniem na ziemię uprawną, będzie zakładał sady i tylko częściowo zachowa je jako las. Dalsze zobowiązania to: każdy osadnik będzie moralnie i politycznie zachowywał się nienagannie, nie będzie sprzedawał, wydzierżawiał i używał ziemi do celów innych jak rolniczo-gospodarskie, od

języka polskiego. Młody kapłan szybko nawiązuje kontakty z mieszkańcami, w tym z dziećmi i młodzieżą. Na początku tylko w języku chorwackim, później uczy się też polskiego. Jak wspominał J. Radziński⁷ – były mieszkaniiec Gumjery: *już po pierwszej odprawionej Mszy św. ksiądz Antoni podchodzi do mężczyzn i długo rozmawia, podchodzi też do grupy młodzieży, wypytuje nas jak się nazywamy, co robimy. Był bardzo serdeczny, a już na drugą niedzielę zaprosił nas aby przyjść po południu z młodzieżą do plebanii*. P. Burniak⁸ ministrant u ks. Antoniego w swoich wspomnieniach pisał: *Ks. Antoni Dujłowicz przybył do naszej parafii 03.07.1940 r., był to akurat początek wakacji. Bardzo serdecznie witał się ze wszystkimi parafianami, a najserdeczniej z dziećmi i młodzieżą. Miałem wówczas 13 lat i byłem ministrantem. Cieszyliśmy się wszyscy bardzo z nowego i młodego proboszcza, a radość była tym większa, gdyż przez 11 lat nie było proboszcza na miejscu, ponieważ plebania była w budowie, a do nowej plebanii wprowadzi się nowego młodego księdza. Ks. Antoni polubił Polaków z powodu ich szczerzej pobożności i przywiązania do Kościoła. Od początku ks. Antoni z wielką gorliwością przystąpił do pracy duszpasterskiej, nauczał katechezy dzieci i młodzież. Bardzo szybko, bo już po trzech miesiącach od przyjazdu, odbyło się dawno oczekiwane bierzmowanie. Także o duszpasterskiej pracy ks. Antoniego pisze ks. Anto Zec-Başkarad: *Swoją parafię odnowił w religijnym spojrzeniu. Dłuższy**

czwartego roku będzie płacił czynsz dzierżawny aż do uzyskania prawa własności po 10 latach wypełniania wszystkich zobowiązań. Tadeusz Jurkowski w swojej pracy magisterskiej z 1970 r. na temat: *Osiedlenie się Polaków z Jugosławii na ziemiach odzyskanych powiatu bolesławieckiego w latach 1946-1947* (Arch. WSP. Opole 1970 s. 10) napisał: *Warunki na jakich można otrzymać ziemię w Bośni sprawiły, że wiele rodzin z Wołynia, Bukowiny i Lubelskiego wędrowało do Bośni. Najwięcej z powiatów: rzeszowskiego, tarnobrzskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i powiatu Nisko. Pierwsze pojedyncze rodziny przybyły już w 1890 r. Pierwszą całkowicie polską wioską był Celinowac założony w latach 1895-1896, a ostatnią założoną wioską w Bośni w 1905 r. była Grabašnica. Do Gumjery (w której pracował ks. Antoni Dujłović) w 1900 r. przybyło 36 rodzin, w 1902 – 45 rodzin, a w 1904 – 51 rodzin. T. Lubaczewski podaje, że w latach 1890-1905 między osadników rząd Bośni rozdzielił 21893 ha gruntów i osiedliło się tam 1817 rodzin, łącznie 9660 osób. T. Lubaczewski. *Osadnictwo polskie w Bośni*. Warszawa 1922 s. 3.*

⁷ Józef Radziński ur. 1914 r. w Gumjerze, zm. 2003 r. – przyjaźnił się z ks. A. Dujłowiciem (wspomnienie w posiadaniu autora).

⁸ Piotr Burniak ur. 1927 r. w Aleksandrovcu, mieszkaniiec Gumjery – był ministrantem u ks. A. Dujłowicia (wspomnienie w posiadaniu autora).

czas parafia Gumjera nie miała swego proboszcza, a administrowali ją proboszczowie z okolicznych parafii. Nie było łatwo śp. Księdzu Antoniemu Dujlovićowi objąć zaniedbaną i odległą parafię zaraz po ukończeniu Wyższego Seminarium, bez jakiegokolwiek praktyki duszpasterskiej. Ale on szybko dał sobie z tym radę. Nie szukał tam siebie, tylko Boga, nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć i pracować dla dusz nieśmiertelnych. Jego aktywność i wielkość osiągnęła szczyty w czasie burz i wichur wojennych, które objęły w 1942 r. ten region⁹.

Ksiądz Antoni na prośbę parafian prowadził kółka różańcowe, tzw. róże różańcowe. W Polsce odmawiano różaniec stanami: róża ojców, róża matek, róża młodzieńców i róża panien.

Ksiądz Alfred Pichler, proboszcz sąsiedniej polskiej parafii w Nowym Martyńcu, w „Wiadomościach diecezji banjaluckiej” tak pisze o pracy ks. Antoniego: *Nagły wzrost poziomu religijnego jego parafii dowodzi, że Pan w jego usta wstawił „słowa żywota wiecznego”*. Głównym powodem tego sukcesu była wielka miłość i zapal do pracy duszpasterskiej. *To się dało w nim zauważyć: on się rozkoszował pełnieniem swojej służby! To było jego namiętnością. Lud musiał to zauważyć. Ten nowy „przewielebny” całkowicie żył dla swoich parafian. Oni już z daleka uśmiechali się do niego, podchodzili i przypatrywali mu się z miłością w oczach. Takiego przywiązania gdzie indziej nie widziałem*¹⁰.

Ksiądz brał w obronę godność i cześć młodzieży katolickiej, często kuszonej aby przychodziła na nocne potańcówki organizowane przez Serbów, gdzie pito alkohol, zaczepiano młode dziewczyny. J. Radziński wspominał, że ks. Dujlović do nas mówił: *nie idźcie na nocne potańcówki, one nic dobrego nie dają, jak będziecie robić potańcówki w niedzielę po południu to i ja do was przyjdę – i przychodził, a jak zbliżała się pora wieczornego nabożeństwa to młodzież z księdzem razem szła do kościoła na nieszpory, tam nazywało się to „błogosławieństwo”*. Poza J. Radzińskim i P. Burniakiem o pracy duszpasterskiej ks. Antoniego Dujlovicia, jego gorliwości, skromności, pracy z młodzieżą, a także o wstawianiu się za uwięzionymi mówią w swoich wspomnieniach osoby, które go znały osobiście. W posiadaniu autora tego tekstu są na ten temat wspomnienia wielu osób, między innymi: Władysława Flisa, Ludwika Piroga, Władysławy Piwowarskiej, Anieli Majewskiej, Michaliny Biegacz, Anny Karaban, Marii Karaban, Stefanii Faltyn i Reginy Matyjewicz.

⁹ ORLOVAC. *Wierny do śmierci*. s. 113.

¹⁰ *Tamże*. s. 133.

3. SYTUACJA POLITYCZNO-SPOŁECZNA W BOŚNI PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Polskie kolonie – wioski z osadnikami – były lokowane na terenach zamieszkałych przez narodowość serbską z religią prawosławną, narodowość pochodzenia tureckiego z religią muzułmańską i chorwacką z religią katolicką. Na tych terenach zamieszkiwali także Żydzi. Ks. Marcin Czermiński¹¹ we wspomnieniach z misji do Bośni i Hercegowiny w latach 1895-1896 napisał: *wg statystyki, w 1895 r. Bośnię i Hercegowinę zamieszkuje 333306 katolików, 673861 prawosławnych, 548 818 mahometan i 8208 Żydów.*

Jak widać z przekroju religijnego i narodowościowego, w tradycyjnym wzorcu historycznym Bośni i Hercegowiny mieszały się różne kultury i różne religie. Wspólnoty narodowościowe i religijne mieszały obok siebie, nie znając się dostatecznie. Znajomość była powierzchowna i polegała na tym, że z pokolenia na pokolenie przekazywano stereotypy o innych, nie koniecznie te pochlebne. Można powiedzieć, że częściej przekazywano opinie negatywne. Z historii dowiadujemy się, że terytorium Bośni zamieszkiwały plemiona południowosłowiańskie, które podlegały w różnych okresach panowaniu Rzymian, Bizancjum, Serbii, a także Węgrom, rządowi Turcji i króla bośniackiego Tvrtka, który to w XIV w. zdobył dla Bośni niepodległość. W kolejnych wiekach Turcy osmańscy dokonali podboju Bośni i Hercegowiny. Ucisk i rosnąca świadomość ludności budziła pragnienie wyzwolenia się spod władzy tureckiej. W wyniku tego dochodziło do powstań narodowych, największe z nich wybuchło w 1875 r. Masakry tureckie na ludności w celu stłumienia powstania, spowodowały interwencję Rosji i wojnę rosyjsko-turecką. Z tego też powodu kongres berliński w 1878 r. przyznał Austro-Węgrom zarząd i prawo do okupacji wojskowej tego terytorium dla zapewnienia samorządności krajom bałkańskim. Radykalna młodzież związana z Serbią sprzeciwiała się tej okupacji i organizowała spiski i zamachy na dostojników austriackich, przykładem tu może być zamach na następcę tronu Austro-Węgier Franciszka Ferdynanda (28.06.1914 r.) w Sarajewie.

¹¹ M. CZERMIŃSKI. *Z podróży po Bośni i Hercegowinie*. Kraków 1899 s. 5.

Stosunki sąsiedzkie wśród mieszkańców Bośni często przybierały dramatyczne zdarzenia, które zostawiały niechęć i urazy. W 1918 r. z państw południowo-słowiańskich w wyniku porozumienia Serbii, Chorwacji, Macedonii, Czarnogóry oraz Bośni i Hercegowiny powstało Królestwo SHS. Od początku istnienia państwa, nurtowały je konflikty narodowościowe, szybko jednak dominującą rolę zaczęły odgrywać wpływowe grupy serbskie. Powstały partie polityczne i rewolucyjne związki narodowe. W 1929 r. król Aleksander I dokonał zamachu stanu, wprowadził dyktaturę i zmienił nazwę państwa na Jugosławia. W latach 1932-34 miały miejsce liczne strajki i wystąpienia chłopskie. Przed II wojną światową w Bośni nasilały się wpływy Niemiec hitlerowskich i Rosji Sowieckiej. Radykalne ugrupowania chorwackie chciały stworzyć Wielką Chorwację. Ugrupowanie J. B. Tito było za komunistycznym państwem federalnym. Działał monarchistyczny ruch Serbii. Swoje ugrupowania mieli muzułmanie i Albańczycy.

4. CZAS WOJNY I ATAKI NA KSIĘDZA KATOLICKIEGO

Czytając wiele wspomnień, opowiadań i dokumentów o pracy ks. Antoniego Dujlovicia i jego sukcesach w pracy duszpasterskiej nie można zapomnieć o sytuacji politycznej tego okresu jaka była na terenie parafii, a właściwie dekanatu. Parafia Gumjera leżała po prawej stronie rzeki Vrbas, gdzie po rozpoczęciu działań wojennych tereny te były okupowane przez Czetników – serbskie ugrupowania zbrojne i przejściowo przez komunistycznych partyzantów. W tym czasie Polska grupa narodowa długo zachowała niezależność, ale Polacy byli werbowani, często pod przymusem, do sił zbrojnych wszystkich ugrupowań i przez co stali się celem ataków pod pretekstem wspomagania przeciwników. Serbowie nie sprzyjali religii katolickiej, podobnie jak komuniści, dlatego większość księży katolickich opuściła te tereny.

Biskup Banja Luki zwracał uwagę ks. Antoniemu, że pozostawanie na tym terenie jest bardzo niebezpieczne, ale ksiądz postanowił pozostać do końca ze swoją parafią. W grudniu 1942 r. przed Bożym Narodzeniem ks. Antoni jedzie za Vrbas do Aleksandrowca po sprawy na święta: komunikanty, wino mszalne i parę innych rzeczy. Na Święta do Gumjery nie wrócił. Jego sześciokrotne próby powrotu nie powiodły się z powodu działań wojennych. Każdy raz ktoś księdza ostrzegał o tym, że jak wróci to zginie, ale silna wola powrotu pozwoliła wrócić po kilkunastu tygodniach do swojej parafii. W czerwcu 1943 r. obok samego kościoła otwarto serbską gospodę. Właści-

cielce gospody nie podobało się to, że ksiądz do młodzieży mówił, aby nie uczestniczyli w organizowanych tam potańcówkach, bo młodzież katolicka jest podczas tych zabaw deprawowana. Z tą sprawą zwracała się do czetnickiego komendanta, który stacjonował w sąsiedniej wiosce Novi Martynac.

5. ŚMIERĆ I POGRZEB KSIĘDZA ANTONIEGO

Sytuacja w 1943 r. dla ks. Antoniego Dujlovicia była bardzo trudna. Obsługiwał osiem parafii z których księża wyjechali. Działalność duszpasterska na tak rozległym terenie i skargi właścicielki gospody do komendanta Czetników, że ksiądz nie pozwala młodzieży przychodzić na wieczorne potańcówki była bezpośrednią przyczyną, że Czetnicy postanowili zamordować kapłana.

W nocy z soboty na niedzielę 11 lipca 1943 r. grupa około 20 czetników otoczyła plebanię i wezwała księdza do otwarcia drzwi. Jak opowiadał J. Radziński: *podali się za partyzanów, twarze mieli posmarowane sadzą aby ich nie rozpoznać. Na pytanie księdza co chcą, odpowiedzieli, że ma iść spowiadać.* Ksiądz Antoni otworzył drzwi, napastnicy weszli do plebanii, zabrali pieniądze z ofiar, następnie kazali zabrać walizki i wychodzić razem z parafianinem Władysławem Mrozikiem¹², który był razem z księdzem. Wyprowadzili ich trzymając za ręce po obu stronach. Gdy zbliżali się do urwiska przy drodze, gdzie teren był zalesiony, W. Mrozik upuścił niesione walizki pod nogi prowadzących, oni się potknęli puścili mu ręce, on wtedy szybko zeskoczył w dół między drzewa, tam uderzył głową w jedno z nich i stracił przytomność. Napastnicy strzelali za nim z karabinów, ale było ciemno i nie trafili. Nad urwiskiem czetnicy w okrutny sposób zamordowali ks. Antoniego i zrzucili w dół. Ksiądz Dujlović miał kilkanaście zadanych ran od noża, połamaną rękę i dwa strzały w tył głowy. Jeden z zabójców chwalił się później, że to on zamordował księdza, że pierwszy wbił nóż w bok i nożem wiercił.

¹² Władysław Mrozik ur. 1905 r. – członek rady parafialnej, mieszkał w sąsiedztwie zabudowań kościelnych. Często nocował na plebanii, aby ksiądz Antoni nie był sam. Zginął w 1945 r. w obozie w Jessinovecu.

Po odzyskaniu przytomności W. Mrozik zobaczył zamordowanego księdza, który leżał kilkanaście metrów dalej, potem wrócił do swojego domu, który był obok plebanii.

J. Radziński wspominał: *jak przyszliśmy rano z bratem, żeby dowiedzieć się co się stało, to W. Mrozik siedział w kącie izby jak nieprzytomny, miał rozbitą głowę i całą twarz zakrwawioną. Opowiedział co się stało i gdzie leży zamordowany. Wieść się szybko rozeszła po parafii.*

P. Burniak w swoim wspomnieniu napisał: *jak grom z jasnego nieba uderzyła w nas wiadomość o śmierci naszego proboszcza. Pamiętam jak z ojcem pobiegliśmy do kościoła, był odległy około 1 km. Ojciec pierwszy dobiegł, a jak ja przybiegłem to było już tam sporo wiernych. Plebania była otwarta, w kancelarii na dwóch stołach leżał martwy ksiądz, jego biała koszula była niemal cała zakrwawiona, twarz również i do tego otarzana i oblepiona prochem żółtego iłu, jaki był na drodze gdzie został zamordowany. Ojciec jak mnie zobaczył, to kazał mi iść i uderzyć w dzwon (plebania od kościoła była w odległości około 100 m). Po zadzwonieniu wróciliśmy na plebanię. Było już pełne podwórkowo ludzi, wszyscy klęczeli i odmawiali różaniec i na przemian litanie.*

Już w niedzielę zrobiono trumnę. Po obmyciu ciała ubrano księdza w szaty liturgiczne i położono do trumny. Dziś można wyobrazić sobie tę tragiczną sytuację. Jest niedziela, wierni przychodzą na Mszę św. a tu w trumnie leży martwy ksiądz. Po południu w procesji z krzyżem, chorągwiami, trumna z ciałem proboszcza zostaje przeniesiona do kościoła i ustawiona przed ołtarzem na katafalku. Jeszcze w niedzielę jeden ze starszych parafian Wincenty Karaban udaje się za Vrbas, w bród przez rzekę do Aleksandrowca do ks. Alfreda Pichlera, aby powiadomić o śmierci ks. Antoniego i ustalić szczegóły pogrzebu. W tym czasie w kościele odbywa się czuwanie przy trumnie zmarłego, są odmawiane modlitwy i śpiewane pieśni żałobne. Na zewnątrz kościoła ustawiona jest straż, w obawie przed podpaleniem kościoła. We wtorek 13 lipca 1943 r. około godz. 10 przyszedł ks. Alfred Pichler¹³ i po obejrzeniu zamordowanego odprawił Mszę żałobną w intencji zmarłego. J. Radziński mówił że, z homilii zapamiętał przypo-

¹³ Ks. Alfred Pichler ur. 1913 r. – święcenia kapłańskie w 1937 r. Praca na parafiach do 1958 r. Od 1958-1959 r. wikariusz generalny diecezji banjaluckiej. W latach 1959-1992 biskup Banja Luki. Zmarł 1992 r.

wieść przytoczoną przez ks. Pichlera: *ciężko chory, umierający ksiądz zostawia w tabernakulum kartkę – po śmierci nowy proboszcz znajduje kartkę i odczytuje wiernym treść jaka jest na kartce: „pozostańcie takimi jakimi jesteście” – i tu ksiądz Pichler powiedział, i wasz ksiądz wam to mówi: „pozostańcie takimi jakimi jesteście”*. Po Mszy św. ruszył orszak pogrzebowy na cmentarz parafialny, do którego było około 700 m. Na środku cmentarza stał wysoki drewniany krzyż. Pod tym krzyżem został pochowany ks. Antoni Dujlović. Z uroczystości pogrzebowej P. Burniak wspomina słowa jakie zapamiętał, które pod krzyżem nad trumną powiedział ks. Alfred Pichler: *Chrystus jako pierwszy został zamordowany na krzyżu i od tamtego czasu są mordowani Jego słudzy. Dzisiaj stoimy nad trumną sługi Chrystusowego, który oddał swe młode życie za wiarę. Stoimy tu również pod krzyżem, a krzyż ten jednym końcem tkwi w ziemi, na której żyjemy i umieramy, lecz drugi koniec tego krzyża zwrócony jest ku niebu, do którego zmierzamy. Wy z tym krzyżem przybyliście niegdyś z umęczonej ziemi polskiej do umęczonej ziemi bośniackiej i z tym krzyżem przeżyliście tu już kilkadziesiąt lat. Niech ten krzyż będzie dalej waszym drogowskazem. Nie pozwólcie wrogom krzyża wyrwać Go ze swych serc.*

6. PRZEBACZANIE I NADZIEJA

Bośnia i Hercegowina to kraj gdzie spotykają i ścierają się różne religie, kultury i narody. To kraj gdzie od wieków ludzie różnych narodowości mieszkają w pobliżu, pracują razem w fabrykach, chodzą do jednych szkół, leczą się w tych samych szpitalach. Bywa tak, że w zakładzie pracy, szkole czy szpitalu jedni za drugich odpowiadają, a jak jest potrzeba pomocy to sobie nawzajem pomagają. Jeżeli tak jest, to dlaczego politycy, nacjonaliści czy fanatycy religijni, nie widzą zła w stawianiu jednych przeciwko drugim. Dlaczego nie widzą tego, że wojna niesie za sobą cierpienia tylu tysięcy swoich ludzi, którzy z powodu śmierci bliskich lub kalectwa utracili to co najdroższe – miłość i szacunek do drugiego człowieka. Należy zadać pytanie, czy śmierć ks. Antoniego Dujlovicia coś załatwiła? Czy śmierć tylu tysięcy ludzi wszystkich wyznań coś rozwiązała? Jak widać po wojnie domowej 1992-1995 w Bośni i Hercegowinie, że nic nie załatwiła i nic nie rozwiązała. Dała tylko to, że ludzie utracili zaufanie do swoich przywódców, utracili wiarę, że władza zapewni im bezpieczeństwo, że najślabi i bezbronni nie mogą liczyć na nikogo. To wszystko jest dlatego, że wie-

lu ludzi utraciło wiarę w Boga, nie mają Go w swoim sercu. My chrześcijanie powinniśmy się włączyć na początku trzeciego tysiąclecia, w niesienie słowa miłości do każdego człowieka, niezależnie od religii, narodowości czy rasy. Ta misja, którą mamy spełnić, powinna się zacząć od naszego najbliższego otoczenia, a później zataczać coraz to większe kręgi. Nie można iść do Boga nie przebacząc bliźniemu i nie jednając się z drugim człowiekiem. Taka praca i dawanie świadectwa miłości bliźniego, przyniesie owoce dobra i mam nadzieję pojednanie zwaśnionych narodów. Takie świadectwo miłości wobec bliźniego dawał ks. Antoni Dujlović.

Ojciec Święty Jan Paweł II w kwietniu 1997 r. w Sarajewie mówił m.in. do przedstawicieli władz Bośni i Hercegowiny: *Metodą, którą należy zawsze stosować w rozwiązywaniu problemów powstających na tej drodze, jest dialog oparty na umiejętności słuchania drugiej strony i na wzajemnym szacunku. Metoda dialogu akceptowana coraz powszechniej, choć nie bez trudności, wymaga bowiem od jego uczestników lojalności, odwagi, cierpliwości, wytrwałości. Trud takiego spotkania z pewnością przyniesie obfite owoce. Dzięki niemu pomalą zagoją się rany po straszliwych doświadczeniach wojennych a bardziej realistyczna stanie się nadzieja na godną przyszłość dla wszystkich społeczności, które zamieszkują razem ten region.*

Teolog Fakultetu Nauk Islamskich w Sarajewie prof. Adnanen Silajdžić w wywiadzie¹⁴ z 1997 r. powiedział: *Muzułmanie w Bośni muszą wreszcie zrozumieć, że nie są narodem eschatologicznym, któremu na początku i na końcu dziejów obiecano królestwo niebieskie, lecz że wchodzi w świat historii z obowiązkiem, aby zbudować go na miarę swego Stwórcy, czyli według najwyższych wartości etycznych. Sądzę, że oparte na dialogu spotkanie między muzułmanami a chrześcijanami będzie miało decydujący wpływ na los tej ziemi, przyszłej i (jak Bóg pozwoli) demokratycznej Bośni.*

Przebaczenie zła w rzeczywistości bośniackiej z pewnością nie jest łatwe, ale bez przebaczenia i rzeczowego dialogu nie ma nadziei na normalne współistnienie wszystkich społeczności w tym wielonarodowym kraju. Ksiądz Antoni Dujlović w liście do swojego kolegi pisał: *jeden Serb już trzy razy uratował mi życie.* Dzisiaj sługa Boży

¹⁴ Wywiad Olgi Stanisławskiej z prof. Adnanem Silajdžićem (*Islam, Bośnia i dylematy współczesności*. Sarajewo 1997).

Antoni z pewnością wstawia się u Boga za tym dobrym człowiekiem. Jego ofiara życia i wstawiennictwo u Boga na pewno wyda owoc pokoju na bośniackiej ziemi.

7. NADZIEJA BEATYFIKACJI KSIĘDZA ANTONIEGO

Pod koniec 2004 r. mieszkańcy Ocic zwrócili się do Biskupa Legnickiego Ks. Tadeusza Rybaka o wsparcie swoim autorytetem procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Antoniego Dujlovia. I przesłanie swojej opinii do Biskupa Banja Luki w Bośni i Hercegowinie. W swojej prośbie pisali:

J. E. Ks. Bp dr Tadeusz Rybak – Biskup Legnicki.

My mieszkańcy byłej polskiej miejscowości Gumjera – Diecezja Banja Luka w Bośni, a dzisiaj mieszkańcy Diecezji Legnickiej, zwracamy się razem ze swoimi rodzinami do J. E. księdza Biskupa o poparcie naszej prośby o wyniesienie na ołtarze naszego ukochanego Proboszcza śp. Ks. Antoniego Dujlovia. Ksiądz Antoni oddał swoje młode życie 11.07.1943 r. w Gumjerze, w okrutny sposób został zamordowaną zdecydowaną obroną moralności i zasad wiary chrześcijańskiej.

Proces beatyfikacyjny o wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego księdza Antoniego trwa już kilka lat. Ekscelencjo Najdostojniejszy Księżę Biskupie, słowa księdza Antoniego Dujlovia „dusz i owiec swoich nie opuszczę i chętnie dla nich ofiaruję młode moje życie”, wypowiedziane w odpowiedzi na wezwanie do opuszczenia bardzo niebezpiecznych terenów, w czasie gdy z tych stron inni kapłani wyjechali, są dla nas znakiem – wskazaniem, że ofiara życia złożona na ołtarzu w imię Jezusa Chrystusa jest ofiarą złożoną za nas, za naszych ojców i nasze matki, za siostry i naszych braci. Zaświadczamy swoimi podpisami o tym, że Sługa Boży ks. Antoni Dujlović, był bardzo gorliwym kapłanem i człowiekiem wielkiej wiary, a przez swoje pasterzowanie przyczynił się do wzrostu religijności w parafii Gumjera. Ks. Antoni był przyjacielem dzieci i młodzieży, zdecydowanie bronił zasad wiary i postaw moralnych swoich parafian, w czasie wojny swoja posługą obejmował osiem parafii. Sam żył bardzo skromnie.

Taka osobowość i postawa księdza katolickiego była niewygodna dla ludzi, którzy odeszli od Boga, dlatego dokonali na nim okrutnego morderstwa.

My – jego uczniowie, których uczył katechezy, którym udzielał Sakramentu chrztu świętego, od dnia tej tragicznej śmierci modlimy się za spokój Jego duszy. W parafii Narodzenia NMP w Ocicach, gdzie od

prawie sześćdziesięciu lat jest Jego portret, są w tej intencji zamawiane Msze św. Pamięć o Nim jest ciągle żywa, a historia Jego życia przekazywana jest z pokolenia na pokolenie.

Tym pismem chcemy zaświadczyć, że jesteśmy gotowi do złożenia świadectwa o jego życiu męczeńskiej śmierci.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Biskupie, zwracamy się o poparcie swoim autorytetem naszej prośby do Biskupa Banja Luki o wyniesienie Sługi Bożego ks. Antoniego Dujlovicia na ołtarze, uważamy, że jest tego godzien.

Pod pismem podpisało się 171 osób w tym siostra Magdalena Karaban ASC urodzona w Gumjerze.

Także swoją adnotację złożył proboszcz parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Ocicach ks. kan. Jerzy Marczak pisząc: *Jako proboszcz parafii w Ocicach poświadczam, że za mojego poprzednika śp. ks. Edmunda Tkocza jak i mojego duszpasterzowania istnieje żywa pamięć o śp. ks. Antonim Dujloviciu. Popieram starania Parafian Ocickich.*

Po rozpatrzeniu prośby mieszkańców parafii Ocice, biskup Rybak skierował pismo do biskupa Franjo Komaricy, biskupa diecezjalnego Banja Luki o następującej treści:

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Biskupie.

Z radością przyjąłem wiadomość, że wierni Diecezji Legnickiej, przybyli na teren naszej Diecezji z miejscowości Gumjera – Diecezja Banja Luka, obdarzają opinią świętości i żywą pamięcią sługę Bożego Ks. Antoniego Dujlovicia.

W oparciu o opinię Księdza Jerzego Marczaka Proboszcza Parafii Narodzenia NMP w Ocicach, oraz zdaniu tychże wiernych potwierdzam istnienie trwałej, prawdziwej i żywej opinii świętości Sługi Bożego Ks. Antoniego Dujlovicia.

Wyrażam również nadzieję, że rozpoczęte przez Pasterzy Diecezji Banja Luka, postępowanie zmierzające do wyniesienia na ołtarze Sługi Bożego ks. Antoniego Dujlovicia, znajdzie pomyślne zakończenie a Lud Boży Diecezji Banja Luka w Bośni i Hercegowinie oraz Kościoły partykularne Diecezji Legnickiej w jego osobie znajdą orędownika u Chrystusa Jedynego i Wiecznego Kapłana.

Z braterskim pozdrowieniem

X Tadeusz Rybak

Biskup Legnicki¹⁵

¹⁵ Arch. Legnickiej Kurii Biskupiej. Segr. Par. Ocice. L.dz.121 z dn. 01.02.2005 r.

Żywa pamięć o tragicznie zmarłym kapłanie, od jego śmierci po dzień dzisiejszy, jest kultywowana przez byłą wspólnotę parafialną Gumierzy, która w 1946 r. opuściła Jugosławię i w całości przyjechała do Polski. Mieszkańcy Gumierzy osiedlili się w miejscowości Ocice i Mierzwin (pow. Bolesławiec, dekanat Nowogrodzic). Od czasu przyjazdu do Polski portret Księdza Dujłowicia jest umieszczony w przedścionku kościoła Narodzenia NMP w Ocicach. W każdą rocznicę śmierci jest sprawowana Msza św. w intencji śp. ks. Antoniego. W Bośni i w Polsce powstało wiele dokumentów, świadczących o wielkości tego kapłana męczennika. Nieżyjący już śp. ks. Edmund Tkocz proboszcz parafii w Ocicach, w latach 70-tych robił przesłuchania świadków tych tragicznych wydarzeń. Niestety dokumenty te zaginęły. W lipcu 1999 r. do Polski przyjechała delegacja z diecezji Banja Luka z ks. dr. Anto Orlovacem, Wikariuszem Generalnym Diecezji Banja Luka i z śp. ks. prał. Kazimierzem Viszatyckim¹⁶. Ks. dr Anto Orlovac jest autorem książki *Banjalucka martyrologia*, o męczennikach, kandydatkach na ołtarze oraz książki o ks. Antonim Dujloviću *Wierny do śmierci*, wyd. w Banja Luce w 2004, książka ta została przetłumaczona i wydana w Polsce 2005 r. W czasie tej wizyty goście z Bośni robili przesłuchania świadków i zbierali dokumenty dotyczące ks. Antoniego Dujłowicia.

Jak już wspomniano w każdą rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Dujłowicia w jego intencji odprawiana jest Msza św., której przewodniczą zapraszani księża. 10 lipca 2005 r. w kolejną rocznicę śmierci, Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił ks. dr Bogusław Drożdż, który miał udział w polskim wydaniu książki *Wierny do śmierci*. Ks. Drożdż w homilii m.in. powiedział: *postać ks. Antoniego Dujłowicia wcześniej była mi nieznaną. Dlatego będąc tutaj chcę podziękować z jednej strony za zaangażowanie, że ta książka powstała, ale przede wszystkim za to świadectwo dotyczące wiary, że Sługa Boży Antoni Dujlović zasługuje na to, aby Kościół wyniósł Go na ołtarze jako błogosławionego i wreszcie jako świętego. Jest on tu dobrze znany. Ale w kontekście dzisiejszej Ewangelii, zwróćmy uwagę na przesłanie,*

¹⁶ Kazimierz Višatycki ur. 1939 r., syn Jana Višatickiego, Chorwata i Barbary z domu Ostrowska, Polki. Świecenia kapłańskie w 1963 r. Prałat, dziekan Bosanskiej Gradiszki. Zamordowany na plebanii przez nacjonalistę serbskiego w nocy z 17 na 18 listopada 2004 r. W tej rodzinie jest księżmi jeszcze trzech braci Karol, Adolf i Franciszek.

które nam zostawił, a które jest wychowawcze wobec nas. Przesłanie dotyczące wiary, dotyczące miłości, dotyczące męczeńskiej śmierci w obronie moralności chrześcijańskiej. Antoni Dujlović był wierny, wierny aż do śmierci, stąd też i taki tytuł książki. Śmierć miała miejsce 11 lipca 1943 r. Ksiądz Antoni otrzymał dwa strzały w głowę, jeden w pierś, na ciele miał 11 ran i roztrzaskany łokieć.

On był wierny do śmierci, wierny Panu Bogu, był wierny Kościołowi i był wierny człowiekowi. Był wierny Bogu poprzez nieskończoną wiarę w Niego. Był wierny Kościołowi poprzez wierność kapłańską. Był wierny człowiekowi poprzez miłość i troskę o jego zbawienie.

Na wyniesienie na ołtarze oczekują nie tylko katolicy diecezji banjałuckiej, ale także jego byli parafianie i ich potomkowie dziś mieszkający w diecezji legnickiej.